Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 20 Kraków, poniedziałek 25 stycznia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Sprawa rozbrojeń.

Osławiony potwór, ów „wąż morski", który nigdy nie istniał, ale mimo to zjawiał się stale na szpaltach dzienników w ubiegłem stuleciu, gdy naprzykład podczas kanikuł cierpiały na posuchę wiadomości sensacyjnych, zostawił po sobie liczne potomstwo pod postacią rozmaitych problemów politycznych, o jakich nieustannie mówi się i pisze, choć istnieją raczej w dziedzinie wyobraźni, niż w rzeczywistości.

Jeden z takich abstrakcyjnych problemów, będących w ciągłym obiegu niby moneta zdawkowa — to **sprawa rozbrojeń powszechnych**, wciąż projektowanych, zapowiadanych, przyrzekanych, — a nigdy nie wykonywanych.

Szczególną gorliwością w tym kierunku odznaczają się mocarstwa anglosaskie, wiodące teraz prym w polityce światowej, t. j. **Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja**.

Wielokrotnie zaznaczaliśmy w tem miejscu, jak dalece różni się postępowanie rządu wielkiej zamorskiej republiki od haseł, które głosi w odniesieniu do powszechnego rozbrojenia, mającego być wstępem do ery powszechnego, wieczystego pokoju na świecie. Dziś mamy do zanotowania coś podobnego o rządzie angielskim, o którego dwulicowości na tym punkcie pisaliśmy zresztą już nie raz, nie dwa.

I tak z Londynu donoszą, że pierwszy lord admiralicji (minister marynarki), **Bridgeman**, wygłosił świeżo publiczne przemówienie w zamiarze odparcia zarzutów, jakoby obecny rząd angielski rozpoczął wyścig z innemi państwami odnośnie do budowy nowych statków wojennych. W wywodach swych starał się oczywiście minister odeprzeć te zarzuty, ale przytem powiedział coś, co rzuca bardzo ciekawe światło już **nie na sprawę rozbrojeń, ale zbrojeń** potentatów światowych.

Naprzód tedy podniósł fakt mało znany niewtajemniczonym, — jak się wyraził dosłownie, — że **Stany Zjednoczone, Japonja, Francja i Włochy**, opierając się na doświadczeniach, poczynionych w ciągu wojny światowej, zwiększyły swe siły morskie **o przeszło 300 jednostek bojowych**, zaczynając od krążowników. Następnie zaś wyraził się tak: „Podczas gdy zabiegamy o każde możliwe zmniejszenie naszych zbrojeń na morzu, lądzie i w powietrzu, musimy przecież mieć się na baczności, **dopóki wszystkie inne kraje nie przestają się zbroić**, abyśmy nie zostali zaskoczeni".

Za dalszą ilustrację anglo-saskiego usposobienia pacyfistycznego może też posłużyć inne doniesienie z **Londynu**, w którem jest mowa o **nowych gazach trujących**, względnie **duszących**, przeznaczonych dla celów wojny gazowej, z jakimi przeprowadzono codzienie próby wobec specjalnej komisji. Jeden z tych gazów sprowadza kilkagodzinne odurzenie, drugi — zabija, rozszerzając się z nadzwyczajną szybkością. Na prace, związane z fabrykacją tych gazów wydało ministerstwo wojny w ciągu ubiegłego roku 150.000 funtów szterlingów.

Z jednej więc strony niszczy się z wielką pompą w Stanach Zjednoczonych pewną ilość niepotrzebnego „levisythu", o czem niedawno donosiliśmy, ale za to z drugiej — fabrykuje się w Anglji nowe, z pewnością, skuteczniejsze od niego gazy trujące!

Po co ta komedja?... Ludzie w Europie, czy Ameryce, nie są już tak naiwni, aby brali sprawę **rzekomych rozbrojeń** za co innego, jak za „węża morskiego", który z rzeczywistością nie ma nic wspólnego.

(n-a).

—ooo—

O zelektryfikowanie Polski.

Warszawa. (AW) W sprawie realizacji planu elektryfikacji Polski zwrócił się Bank Gospodarstwa Krajowego do „American Europa Utilities Corporation, która to spółka uruchomiła w Warszawie specjalne biuro dla zbadania stosunków gospodarczych na obszarze podlegającym elektryfikacji.

—:-:—

Sprawa uruchomienia robót przez samorządy.

Warszawa (AW). Onegdaj odbywały się w ministerstwie spraw wewnętrznych narady w sprawie uruchomienia robót publicznych przez samorządy dla zatrudnienia bezrobotnych. Na konferencji z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw omawiano ogólny plan robót drogowych, ziemnych, i innych jakie mogłyby być w obecnej chwili uruchomione.

—ooo—

Strach przed Sauerweinem.

Budapeszt (AW). Przybył tu znany redaktor „Matin'a" Sauerwein. Przyjazd jego wywołał w Budapeszcie zdenerwowanie, gdyż podróż ta stoi w związku z aferą fałszerstw na Węgrzech. Jak wiadomo Sauerwein prowadził w Hadze na własną rękę śledztwo w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich i ogłosił djarjusz aresztowanego tam pułkownika Jankovica. Redaktor jest pod stałą obserwacją policji. W rozmowie z jednym z polityków węgierskich oświadczył, że br. Karolyi, b. ochmistrz dworu cesarzowej Zyty, opowiadał mu straszne wprost rzeczy o obecnych sferach rządowych na Węgrzech. Odnośnie do ogłoszonego przez siebie djarjusza pułkownik Jankovica Sauerwein oświadczył, że opublikował dotąd tylko jedną część mniejszej wartości. Ważniejszą jest jednak część druga, zawierająca nazwiska osób nie wciągniętych dotąd w aferę. Między innemi wymienione jest tam nazwisko osobistości stojącej na czele państwa węgierskiego oznaczonej literą H. w djarjuszu, oraz szereg osób z jej otoczenia. Sauerwein chce koniecznie mówić osobiście z naczelnikiem państwa Horthym i w tym celu zgłosił się natychmiast po przybyciu do Budapesztu w kancelarji Horthyego i spodziewa się uzyskać dziś rozmowę.

—ooo—

ZNACZNA POPRAWA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Warszawa (AW). Według zestawień, pochodzących z ośrodków produkcji węgla, produkcja węgla w Polsce dochodzi już do wysokości, jaką osiągnęła przed wojną celną z Niemcami. Mimo odpadnięcia rynku niemieckiego, węgiel polski uzyskał siedmnaście nowych rynków zbytu zagranicą, dzięki zabiegom zainteresowanego przemysłu i pomocy rządu. Szereg kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem pracuje przez wszystkie dniówki na dwie zmiany. Uruchomiono nawet małe kopalnie, których eksploatacja poprzednio nie opłacała się.

ZAWIESZENIE PŁK. MYSŁOWSKIEGO

Wilno, 21 stycznia. Jak się dowiadujemy, płk. sztabu generalnego Rawicz-Mysłowski, któremu w Warszawie na dworcu skradziono dokumenty wojskowe, został zwolniony ze stanowiska szefa II oddziału w Wilnie.

AFERA P. K. O. ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Warszawa (AW). Sędzia śledczy, kierujący śledztwem w sprawie nadużyć w P. K. O., rozkazał aresztować Wilhelma Baus, znanego w kołach łódzkich i warszawskich przemysłowca i dzierżawcę kinomatografów, który zawierał z b. prezesem P. K. O. p. Lindem nielegalne tranzakcje budowlane, oraz otrzymał od p. Lindego pożyczkę pod zastaw bezwartościowych akcyj.

BADANIE POJEMNOŚCI SIECI KOLEJOWEJ W GDAŃSKU I GDYNI.

Warszawa (AW). Ministerstwo kolei wyznaczyło specjalną komisję, złożoną z wiceministra Eberhardta i dyrektora departamentu ruchu Grabskiego, który udaje się do Gdańska i Gdyni dla zbadania pojemności ładunkowej tamtejszej sieci kolejowej. Koła gospodarcze uskarżały się swego czasu rządowi, że wywóz węgla drogą morską napotyka na wielkie trudności z tego powodu, że Gdynia i Gdańsk niezdolne są przepuścić większej ilości węgla eksportowego zagranicę.

SPRAWA MURASZKI

Wilno, 21 stycznia. Na 18 lutego wyznaczono ostatni termin sprawy Muraszki w wileńskim sądzie apelacyjny.

PROCES KOMUNISTÓW

Wilno, 21 stycznia. Dnia 1 lutego w sądzie okr. rozpocznie się głośny proces 53 komunistów, którzy organizowali się 1 maja 1924 roku rozruchy uliczne i demonstracje w Wilnie.

BEZROBOCIE W ŁODZI NIE DA SIĘ ZAŻEGNAĆ.

Warszawa (AW). Na zebraniu związku zawodowego robotników przemysłu łódzkiego obliczono, że nawet przy całkowitem uruchomieniu przemysłu łódzkiego, około 30 000 robotników nie będzie mogło otrzymać pracy.

POLITYKA POLSKA W OŚWIETLENIU ANGLJI

Londyn, *22 stycznia*. (PAT) Good przemawiając dziś w sprawie zapowiedzianej odbudowy Europy na zebraniu: „Lond. Council Prezention Wal." w lokalu Labory Party powiedział między innemi: „Po przebytych cierpieniach wojennych Polska zdąża do uregulowania spraw ekonomicznych i odbudowy. Sytuacja obecna wynika z walki handlowej z Niemcami mającej podstawy w dużych różnicach w dziedzinie interesów politycznych, spodziewa się jednak pomyślnego rozwiązania tej sprawy. Skrzyński i Grabski, zaznaczył, okazali wiele odwagi nakłaniając rodaków do przyjęcia układów locarneńskich, tak niepopularnych w wielu odłamach prasy i społeczeństwa. W sprawie tej jak i wielu innych Polska ukazała się w lepszym świetle aniżeli sądzono". Mówiąc o rozbrojeniu jako o logicznej i ekonomicznej konieczności, wypowiedział zdanie, że w Polsce liczebność armji nie stanowi groźby dla pokoju.

—o—

WĘGRY NA CZEŚĆ OFIAR HABSBURGÓW

Budapeszt, 22 stycznia. (PAT). Na skrzyżowaniu ulic w miejscu, gdzie 20 go października 1849 roku zostali rozstrzelany przez Austrjaków pierwszy konstytucyjny prezes Rady ministrów Węgier, Ludwik Batthyany, miasto Budapeszt postanowiło wznieść wieczystą lampę.

MINISTER RACZKIEWICZ NA KRESACH

Warszawa, 23 stycznia (PAT). W pierwszym dniu swej podróży inspekcyjnej do województwa nowogrodzkiego i poleskiego minister Raczkiewicz przybył dnia 22 bm. rano do Lidy, gdzie członkowie rady miejskiej i przedstawiciele gmin wyznaniowych. Następnie p. minister udał się przez Nowojelnię do Nowogródka. W Nowojelni spotkał p. ministra wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis. w otoczeniu wyższych urzędników województwa. Po przyjeździe do Nowogródka i odbyciu konferencji z wojewodą i naczelnikami wydziału nowogrodzkiego urzędu wojewódzkiego p. minister zwiedził sejmikową szkołę rolniczą w Koszelewie, konstatując z zadowoleniem dobry stan tej szkoły. Następnie p. minister odbył konferencję z wojewodą Januszajtisem, poczem zwrócił się do zebranych urzędników urzędu wojewódzkiego z gorącemi słowami zachęty do dalszej pracy, która w obecnym czasie kryzysu ekonomicznego winna być szczególnie wytężoną, zgraną i pełnioną z całem zrozumieniem obowiązków. Podnoszą zaszczytną rolę, jaka szczególnie urzędnikowi kresowemu przypadła w udziale.

Pan Minister wezwał zebranych urzędników do zgodnej pracy. do równego i sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli, do rozumnej oszczędności w wydatkowaniu sum państwowych i do jaknajbliższego współżycia z ludnością.

Wojewoda Januszajtis, odpowiadając w imieniu urzędników zapewnił p. ministra. że urzędnicy województwa nowogrodzkiego zdają sobie całkowicie sprawę z ciążących na nich obowiązków.

Następnie p. minister przyjął liczne delegacje, a m. in. przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, prawosławnego, mojżeszowego i mahometańskiego, przedstawicieli sądownictwa wydziału powiatowego, gminy, rzemieślników i kupców. Przedstawiła się również p. ministrowi delegacja nowo-wybranej rady miejskiej miasta Nowogródka. Pan minister wyraził swe szczególne zadowolenie, że rada miejska w Nowogródku została wybraną na zasadzie jednej wspólnej listy, reprezentantów ludności polskiej, białoruskiej, żydowskiej i tatarskiej i podkreślił, że fakt ten jest realnym przykładem zgodnego współżycia obywateli dla dobra ludności i państwa. Po przeprowadzeniu lustracji urzędu wojewódzkiego przy pomocy towarzyszących p. ministrowi inspektora Mackiewicza i naczelnika wydziału Zabierzowskiego. p. minister odbył dłuższą konferencję z naczelnikami wszystkich resortów wojewódzkich w sprawach aktualnych. Dnia 23 bm. p. minister udaje się w dalszą podróż w kierunku województwa poleskiego, w celu zwiedzenia gmin i bezpośredniego zetknięcia się z ludnością.

—ooo—

URZĘDNICY HOHENZOLLERNÓW TAK ZAKRWAWIENI JAK CZREZWYCZAJKA.

Berlin, 22 stycznia. (PAT). Dziś przedpołudniem na posiedzeniu komisji Reichstagu, utworzonej celem zbadania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w roku 1918, poseł socjalistyczny Dittman rozpoczął czytanie swego sprawozdania o wrzeniu w marynarce niemieckiej w latach 1917 i 1918. Odczytana na dzisiejszem posiedzeniu część sprawozdania, zajmuje się szczegółami procesu, który zakończył się rozstrzelaniem 500 marynarzy, pozostających w ścisłych stosunkach z socjalistami. Na podstawie licznych dokumentów deputowany Dittman stwierdził w swojem sprawozdaniu, że wymienieni marynarze zostali rozstrzelani nie z powodu ich winy, ale z tytułu represyj politycznych przeciwko socjalistom. — Nadto Dittman wskazał w swojem sprawozdaniu na znaczną rolę, jaką podczas zaburzeń marynarskich odegrali prowokatorzy. Raport Dittmana wywołał wielkie wrażenie w komisji. Deputowani lewicowi przerywali dyskusję okrzykami, żądając postawienia w stan oskarżenia urzędników niemieckich za nadużycia w procesie politycznym przeciwko marynarzom. Dalszy ciąg odczytania sprawozdania odbędzie się jutro.

SZCZEPIONKA PRZECIW SZKARLATYNIE.

Budapeszt, 22 stycznia. (PAT.) W budapeszteńskiem stowarzyszeniu lekarzy prof. Jan Bokay przedstawił wyniki szczepień szkarlatyny, które podjęto w szkołach budapeszteńskich, celem wypróbowania ochronnych zabiegów przeciw szkarlatynie, propagowanych przez amerykańskiego lekarza Paar Dicka na zasadzie przeprowadzonych szczepień. Ogółem zaszczepiono 4 344 dzieci w wieku szkolnym, z tego 1744 było podatnych na szkarlatynę. Prof. Bokay doszedł do wniosku, że skuteczne działanie zabiegu ochronnego może być uważane za zapewnione, jednakże praktyczne zastosowanie tego środka wymaga jeszcze badań wyników osiągniętych w Budapeszcie, do których doszedł dr. Dick.

—ooo—

Z gospodarki M. S. Wojskowych.

Niema nadużyć — tylko brak rozliczenia na 20 miljonów złotych. — Kilkaset oficerów marynarki wskutek nadużyć przed sądem.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej szef Korpusu kontrolerów gen. Górecki dał ogólny obraz gospodarki wojskowej i przedstawił działalność kontroli wojskowej.

Fakt skazania na karę śmierci lub twierdzy 35 oficerów i żołnierzy w latach 1920 do 1921 dowodzi o bezwzględnem tępieniu wszelkich nadużyć w gospodarce wojskowej. W roku 1924 oddano wskutek kontroli, przeprowadzonej przez Korpus kontrolerów 37 spraw do sądu karnego, w 64 zaś wypadkach nastąpiły zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach. Tok powolny załatwiania spraw przez sądy wojskowe, uzasadniony jednak przeważnie zawiłością spraw, jest przyczyną powolności dochodzeń i wyroków. Jednakowoż są wypadki wyrokowania przez sąd wojskowy w ciągu miesiąca, co miało miejsce w roku 1925 w kilku wypadkach. Dalej gen. Górecki dał wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie zarzutów, podnoszonych w prasie, jakoby 150 do 200 miljonów w budżecie wojskowym na rok 1924 uległo zmarnotrawieniu. Zarzuty te, nie oparte na żadnych danych, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, natomiast wyrządzają krzywdę armji i wprowadzają w błąd opinję publiczną. Fakt, że Najwyższa Izba Kontroli państwowej sprawozdaniu z r. 1924 stwierdziła brak wyrachowania się z 20 milj. zł. nie daje żadnej podstawy do podobnych przypuszczeń, albowiem w ciągu 1925 roku rozrachunki te nastąpowały i w najkrótszym czasie zostaną wykończone.

Zastępca prezesa Najwyższej Izby kontroli p. Rugiewicz stwierdził, że najwyższa Izba kontr., przyjmując w swem sprawozdaniu wspomnianą kwotę 22 miljonów, uczyniła to tylko dlatego, że do chwili, w której oddawała sprawozdanie do druku, nie przedłożono jej jeszcze żadnych dokumentów i rozliczeń.

Nie miała jednak najmniejszego zamiaru stawiania zarzutu, jakoby ta suma została roztrwoniona. Jeżeli zatem niektóre organy prasowe wyciągnęły stąd wniosek o roztrwonienie przez administrację wojskową 150 miljonów zł, to nie mogły tego wniosku opierać na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Generał Górecki wyjaśnił w dalszym ciągu poszczególne nieprawidłowości i usterki. Co do zarzutów podnoszonych przeciwko marynarce wojskowej oznajmił, że akt oskarżenia przeciwko kilkuset(?!) oficerom marynarki został już wygotowany.

Ścisłe wywody generała Góreckiego, które wypełniły całe przedpołudniowe posiedzenie komisji, wywołały duże uspokojenie wśród posłów.

Na posiedzeniu popołudniowem referent poseł Michalski, omawiając sprawozdanie generała Góreckiego, scharakteryzował wysiłki Korpusu kontrolorów i wyraził przekonanie, że instytucja ta stworzona na wzór francuski, powinna również za wzorem francuskim opierać się na specjalnej ustawie, któraby jej organizację i zakres działania szczegółowo określiła. W szczególności powinien Korpus kontrolerów wykonywać specjalną kontrolę nad zapasami mobilizacyjnemi i zdawać z nich sprawozdanie Sejmowi.

Generał Górecki przedstawił szczegółowo organizację, zakres i tok pracy kontrolorów i na tem posiedzenie przerwano, przekazując podkomisji pięciu szczegółowe rozpatrzenie poszczególnych spraw w rozprawie poruszanych i sformułowanie wniosków.

Przewodniczący p. Głąbiński wyznaczył następne posiedzenie komisji budżetowej na wtorek, na którem poseł Kucharski złoży referat z układu w Londynie o pożyczkach reliefowych i z protokołu insbruckiego w sprawie austrjackiej renty złotej, zaś pos. Rymar przedstawi referat o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, co do budżetu Prezydenta Rzpltej, Sejmu, Senatu, Ministerstwa sprawiedliwości i Prezydjum Rady Ministrów

—ooo—

SPRAWA BUDOWY NOWEGO GMACHU LIGI NARODÓW.

Genewa, 22 stycznia. (PAT) Dziś rozpoczęły się tu obrady komisji do sprawy budowy nowego gmachu Ligi Narodów. W komisji są reprezentowane Francja, Anglja, Włochy, Południowa Ameryka, Czechosłowacja i Polska. Polskę reprezentuje poseł Rzplitej w Bernie p. Modzelewski.

KRÓL NAFTOWY SPADKOBIERCA KLEJNOTÓW CARSKICH

Paryż. (AW) Reflektantem na klejnoty koronne b. carskiej rodziny rosyjskiej, wystawione obecnie na sprzedaż przez rząd sowiecki w Paryżu, jest znany amerykański miljarder Rockenfeller. W tych dniach przybyć ma do Paryża ajent rządu sowieckiego celem rokowań w sprawie kupna. Klejnoty oszacowane zostały na 250 miljonów dolarów. — Rzeczywista wartość klejnotów jest znacznie większa.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Praga, 22 stycznia. (PAT) „Narodn. Polit.". Dowiadujemy się, iż przedstawiciele Małej Ententy zjadą się dnia 20 stycznia w Bled na 3-chdniową konferencję. Konferencja zajmować się będzie sprawą fałszerstw w Budapeszcie, pozatem w dyskusji poruszoną będzie sprawa narodowa, jakoteż i wewnętrzne sprawy małej ententy.

CZESI O WSTĄPIENIU NIEMIEC DO RADY LIGI NARODÓW

Praga, 22 stycznia. (PAT) „Czeskie Slovo" w artykule wstępnym zwraca uwagę na to, że przez wstąpienie Niemiec jako stałego członka do rady Ligi Narodów wzrośnie nietylko ilość członków Rady Ligi, Niemcy przenikną całą konstrukcję Ligi Narodów. Już teraz domagają się oni paru wyższych stanowisk. Dziennik pisze dalej o zabiegach Polski zmierzających do otrzymania dla siebie stałego miejsca w radzie. Dziennik pisze — Polacy twierdzą — że wstąpienie ich do Ligi jest konsekwencją umów locarneńskich, a zatem musi być dokonane na podstawie międzynarodowej równości. Nie można więc dopuścić, aby jakieś z państw, które podpisało umowy locarneńskie pozostało poza ramami decydującego organu Ligi jakim jest Rada. „Jeśli chodzi o kwestję i potrzeby Polski nie będziemy zaiste podkreślać w jakim kierunku idą nasze sympatje. Będziemy zawsze tam gdzie będzie chodzić o udoskonalenie i wzmocnienie Ligi Narodów".

STRAJK MAKLERÓW GIEŁDOWYCH W PARYŻU

Paryż (AW). Jednodniowy strajk maklerów giełdowych, który zorganizowali dzisiaj tutejsi maklerzy na znak protestu przeciwko rządowemu podatkowi giełdowemu, wyrządził znaczne szkody, bo nie można było dokonać żadnych zleceń. Giełda była skutkiem tego dziś nieczynną.

POLICJA FRANCUSKA ŻĄDA PRZESŁUCHANIA HORTHY'EGO.

Paryż (AW). Funkcjonarjusze policji francuskiej znajdujący się w Budapeszcie oświadczyli, że domagają się stanowczo przesłuchania szeregu nowych osób, których nazwiska znajdują się na liście przedłożonej władzom węgierskim. Między niemi znajdują się nazwiska szeregu osób z otoczenia naczelnika Horthy'ego oraz sam Horthy.

NA RAZIE ROSJA NIE MA AGRESYWNYCH ZAMIARÓW WOBEC CHIN.

Londyn (AW). — Ambasador sowiecki w Tokio Kopp ogłasza prasie japońskiej propozycje dodatkowej ugody japońsko rosyjskiej, na mocy której oba te państwa uznają suwerenność Chin, wzajemne interesy w Chinach oraz obowiązują się nie atakować Chin. Chiny i Rosja uważa że na terenie Japonji konieczna jest współpraca Japonji, Rosji i Chin. Rosja niema żadnych agresywnych zamiarów wobec państwa chińskiego.

NIE WOJSKO Z KARABINAMI, TYLKO UZBROJONA STRAŻ OBYWATELSKA.

Gdańsk. (AW) Biuro prasowe senatu gdańskiego protestuje wiadomość o ćwiczeniach organizacyj wojskowych na terenie wolnego miasta. Pogłoskę najprawdopodobniej spowodowały ćwiczenia członków straży obywatelskiej, której żądaniem jest niesienie pomocy policji w razie potrzeby. Ćwiczenia bronią palną są konieczne, aby w razie czynnej akcji straży uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Z LOTNISKA PETERSBURSKIEGO WYRUSZY AMUDSEN DO BIEGUNA.

Helsingfors, 23 stycznia (PAT). Do Abo przybyli w drodze do Leningradu włoski pułkownik Nobile i współtowarzysz Amudsena w jego podróżach Larsen. Podróż ich ma na celu szczegółowe zaznajomienie się ze stanem dawnego petersburskiego lotniska, a to wobec zamiaru zatrzymania się chwilowego w Leningradzie podczas planowanej na kwiecień podróży powietrznej Amudsena do bieguna północnego.

ROMAN DMOWSKI.

Kwestja robotnicza wczoraj i dziś.

V. Niebezpieczne położenie Polski.

Katastrofa gospodarcza Europy najwięcej dotyka te kraje, które mają najwyżej rozwinięty przemysł, które w większej mierze na przemyśle byt swój oparły, których kultura materjalna najwyżej stoi, w których poziom potrzeb i wymagań materjalnych jest najwyższy we wszystkich warstwach społeczeństwa, a w szczególności w warstwie robotniczej, w których wreszcie organizacja walki o t. zw. zdobycze społeczne jest najszerzej rozwinięta i najmocniej postawiona.

Tu pierwsze miejsce zajmuje Anglja gdzie rolnictwo prawie zanikło, gdzie cały byt społeczeństwa opiera się na przemyśle i handlu zewnętrznym, gdzie warstwa robotnicza, znakomicie zorganizowana i zaprawiona od stulecia w walce o swoje, zbliska widziane interesy, stanowi większość narodu. Po niej idzie drugie wielkie państwo przemysłowe, Niemcy, które wszakże obok przemysłu posiadają wielkie wysoce zorganizowane rolnictwo, a stąd mają większą równowagę gospodarczą i społeczną. To też dwa te państwa posiadają główną liczbę bezrobotnych i ta liczba w nich najszybciej niezawodnie będzie rosła.

W Polsce, będącej krajem o wiele więcej rolniczym, niż przemysłowym, krajem nadto, w którym kultura materjalna pozostaje znacznie w tyle za krajami zachodniemi, w którym wymagania materjalne często sztucznie zostały wyśrubowane do znacznej wysokości, nie odpowiadając istotnym, dojrzałym już potrzebom — katastrofa ta nie sięga tak głęboko i nie jest zdolna w tak wielkiej mierze podważyć ustroju gospodarczego.

W obecnym też okresie życia Europy Polska winnaby stać się jednym z krajów najzdrowszych gospodarczo i społecznie, krajem nie skazanym na zanik pozbawionych pracy i chleba warstw szerokich, nie wyludniającym się, ale, przeciwnie, posiadającym w dalszym ciągu normalny przyrost ludności, a stąd i politycznie postępującym coraz bardziej i, przy osłabieniu innych, zajmującym coraz ważniejsze stanowisko w Europie. Mogłaby ona być w coraz większej mierze czynnikiem powstrzymującym upadek sił Europy w stosunku do innych części świata.

Jednakże Polska w porównaniu z krajami zachodniemi posiada na obecną chwilę jedną ogromną niższość. Tamte kraje, oddawna pracujące intensywnie i, jako niepodległe, pracujące dla siebie, a nie na obcych, z jednej strony nagromadziły ogromne zapasy, z drugiej wytworzyły wysoką organizację gospodarczą i umiejętne kierownictwo gospodarcze i polityczne. To im pozwala umiejętniej i energiczniej bronić się w trudnem dziś współzawodnictwie, z drugiej — przez długi jeszcze czas pokrywać ponoszone straty z zapasów. Kwestja bezrobotnych np., olbrzymia w tych krajach w porównaniu z naszą, nie jest dla nich jeszcze tak ciężką, jak dla nas, bo mogą ich one żywić z kapitału, którego im jeszcze na długi czas starczy, którego tak rychło nie zjedzą.

My zapasów nie mamy. Pracowaliśmy gorzej od innych narodów i, skutkiem utraty niezawisłości politycznej, pracowaliśmy na obcych. Gdy mówimy o ustroju kapitalistycznym w naszym kraju, uśmiech bolesnej ironji ciśnie się na usta: jest to ustrój kapitalistyczny bez kapitałów. Naśladujemy zachodnią Europę, naśladujemy tak gorliwie, że często przewyższamy mistrzów, podnosimy wymagania pracowników co do większych wynagrodzeń i mniejszej pracy, a natomiast system podatkowy opieramy głównie na obciążeniu kapitału. Wobec tego wszakże iż kapitałów w kraju niema, nasze preliminarze dochodów państwowych pozostają w znacznej części na papierze. Skutkiem tego nam trudniej znosić małe klęski gospodarcze, niż zachodniej Europie wielkie.

Skutkiem naśladowania, a często przewyższania krajów zachodnio - europejskich w wymaganiach pracownika w łupieżczej chciwości kupca i przemysłowca, obniżamy nieustannie swą wytwórczość. Obniża się ona jednocześnie przez wysokie jej opodatkowanie. Te minjaturowe kapitały, jakie istnieją w kraju, szybko topnieją. W tych warunkach bardzo rychło po odbudowaniu państwa uświadomiliśmy sobie, że pozostają nam jeszcze dwa źródła z których możemy czerpać środki na dalsze istnienie. Jedno — to nasze bogactwa naturalne, które są wcale duże i które można wyprzedawać cudzoziemcom, drugie — to nasza hipoteka, mało obciążona w porównaniu z innemi państwami, na którą można pożyczać. Od początku robimy wysiłki w celu zdobycia wielkich pożyczek zagranicznych, który to kredyt, o ile go się w małej mierze udało zyskać, był nietyle produkcyjnym, ile konsumcyjnym. Wprawdzie czerpanie środków na egzystencję drogą wyprzedawania bogactw narodowych i kredytu i konsumcyjnego jest życiem na koszt przyszłych pokoleń; ale co tam przyszłe pokolenia: byleśmy my żyli, a po nas niech Polska ginie!

W wyprzedawaniu naszych bogactw rozwinęliśmy wielką energię. Sprzedajemy nietylko skarby naturalne naszej ziemi, ale i całe gałęzie przemysłu. Niedawno sprzedaliśmy przemysł zapałczany. Jutro, jeżeli dobrze pójdzie, sprzedamy więcej. Wprawdzie wyprzedawanie cudzoziemcom przemysłu prowadzi do tego, że nawet w wolnem państwie będziemy pracowali na obcych i z naszej pracy będą się gromadziły zapasy w innych krajach. Zresztą, te wyprzedaże nie dają tak wiele, osiągnięte sumy topnieją szybko, a niezadługo nie będzie co sprzedać.

Kredytem zagranicznym możnaby żyć dłużej i lepiej, ale na to trzeba żeby był kredyt. Tymczasem jednym ze znamiennych rysów naszej doby jest upadek kredytu międzynarodowego. Najbogatsze państwa w Europie, obarczone powojennemi ciężarami i skutkiem położenia gospodarczego zmuszone do zjadania zapasów albo nie mają kapitałów do lokowania zagranicą, albo nie są do tego skłonne. Wszyscy pamiętamy, jak w roku zeszłym Australia, pragnąca ulokować na rynku londyńskim niewielką pożyczkę 10 miljon. f. szterl. otrzymała od rządu ang. radę, żeby się zwróciła do Ameryki, radę z puktu widzenia politycznego bardzo dla Anglji niekorzystną. Nawet taka niewielka suma znaczyła wiele w angielskiej polityce finansowej, dążącej do utrzymania parytetu złota. A nikt przecie nie może oczekiwać, żeby Anglja dała Polsce to, czego swej Australji dać nie chce. Ze wszystkich stron zwracają się oczy ku ojczyźnie dolara, jako ku jedynemu źródłu kredytu międzynarodowego. W tę stronę również i Polska tęsknem okiem patrzy. Stany Zjednoczone wszakże coraz mniejsze mają zaufanie do wypłacalności Europy, coraz więcej się obawiają o losy olbrzymich sum podczas wojny ulokowanych w Europie, z drugiej zaś strony polityka ich, dążąca do opanowania całej Ameryki, nakazuje im lokować pieniądze w coraz większej ilości w republikach środkowej i południowej Ameryki i w Kanadzie, i prowadzić tą drogą swój bezkrwawy ale skuteczny podbój. Obawiam się, że na jakąś poważniejszą pożyczkę na możliwych warunkach i na dłuższy termin, nawet w Ameryce widoków żadnych nie mamy i że dziś już trzeba szukać sposobu poradzenia sobie finansowego bez większych pożyczek.

Sposób jest tylko jeden: podnieść siłę podatkową kraju, a zmniejszyć rozchody państwowe.

Na drogę oszczędności wchodzimy, ale to jest dopiero słaby początek i nie można powiedzieć, żeby był pod względem kierunku najlepszy. Oszczędność zdrowa musi przedewszystkiem usunąć z rozchodów państwowych wszelkie nieprodukcyjne marnotrawstwo i wszelki rabunek grosza publicznego. Jeżeli weźmiemy dla przykładu departament, przedstawiający największą pozycję w budżecie rozchodów — armję, departament, w którym istnieje ogromne pole do oszczędności, to redukcja naszych wydatków na armję, przy naszem położeniu politycznem, nie może prowadzić do zmniejszenia naszej siły obronnej — przeciwnie, trzeba ją powiększyć przez przystosowanie jej do nowoczesnej techniki wojennej — ale musi się wyrazić w uproszczeniu administracji, w zniesieniu niepotrzebnej biurokracji, która się niesłychanie rozrosła i która kosztuje olbrzymie sumy, w usunięciu mnóstwa funkcjonarjuszy, którzy nic nie robią, albo robią rzeczy nie potrzebne i szkodliwe, w zmniejszeniu liczby kosztownych dygnitarstw, w zniesieniu wydatków na to, co nie służy do wzmocnienia armji, tylko do wygód osobistych jej funkcjonarjuszów, w powstrzymaniu rozmaitych budowli i innych robót, które są prowadzone nie dla potrzeb armji, tylko dlatego, żeby ktoś na nich zarobił, w robieniu taniej wszystkiego, co dziś robi się zakosztownie, w usunięciu mnóstwa niepotrzebnego marnotrawstwa i zwykłych, ordynarnych kradzieży, których istnienia nikt nie może zaprzeczyć. Wolałbym tych wyrazów nie używać, ale niepodobna robić ceremonji tam, gdzie chodzi o byt materjalny państwa i o jego zdrową organizację.

Trzeba poznosić całe wydziały, nawet całe ministerja niektóre, w innych zmniejszyć znacznie liczbę urzędników, przy możliwem uproszczeniu naszej machiny administracyjnej i zmuszeniu pozostałych funkcjonarjuszów do dawania większej i produkcyjniejszej pracy. Zwiększy się liczba ludzi bez zajęcia — to trudno: jeżeli państwo polskie w tych warunkach co dzisiejsze, ma istnieć, organizacja machiny państwowej musi być organizacja intensywnej i pożytecznej pracy, a nie przytułkiem dla ludzi, którzy nie mają się gdzie podziać. Naturalnie w redukcjach trzeba możliwie oszczędzać tych, którzy mają na swej odpowiedzialności utrzymanie rodzin, o ile do umiejętnej i wydajnej pracy są zdatni; nie można wszakże w tym względzie

---

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

19

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

— Miejsce to — rzekła żywo — sam porzuciłeś i nie usiłowałeś nigdy go odzyskać.

— Często pragnąłem tego, ale za każdym razem powstrzymywała mnie duma. To czynnik tak silny, duma męska. Wiedziałem, że ktoś panuje nad tobą, czułem się niegodnym i obawiałem się odtrącenia. Cofałem się przed upokorzeniem. Chciałaś poznać myśli, które obudził we mnie wczorajszy alarm. A więc najsilniejszą i niemal jedyną była pokusa odzyskania ciebie. I musiała się ona stać bardzo gwałtowną, skoro nie powstrzymuje mnie już duma i obawa przed upokorzeniem. Bardzo ludzkie, bardzo zwyczajne jest to, co dzieje się we mnie. Ponieważ zaistniała możliwość, że odejdziesz, opuścisz mnie, ponieważ mógłbym utracić cię na zawsze, wydałaś mi się bardziej uroczą niż kiedykolwiek. Człowiek bowiem ocenia prawdziwie tylko to, co traci. Dopiero płacząc po kimś poznajemy, jak bardzo kochaliśmy go. Nie chcę ci prawić czczych komplementów, ale wszystko to co podobało mi się w tobie wówczas, gdy ujrzałem cię poraz pierwszy, podoba mi się w stopniu znacznie wyższym dzisiaj. Ongiś bowiem wiedziałem, że zbliżasz się do mnie, a dziś obawiam się, że odejdziesz. A to jeszcze nie wszystko. Odczuwam tak silnie, jak nigdy przedtem, owe tysiączne węzły, niewidzialne a uporczywe, które łączyć nas będą nawet po legalnem zerwaniu. Gdy ktoś złamie nogę czuje, że ona trzyma ciało, a istnienia nerwów tych i muskułów wówczas dopiero stwierdzamy, gdy one powodują cierpienie... Łączące nas jeszcze niezliczone nici, które wyprężają się i stają tak dotkliwe, tak bolesne, gdy tylko oddalamy się od siebie, to są nasze wspomnienia, wspólne tajemnice, wszystko, co pięknego, szczerego i mocnego było między nami, co nas złączyło, cośmy razem odczuli i doświadczyli i o czem my jedni wiemy...

— To oni! — krzyknęła Marja.

W nadjeżdżającym automobilu zobaczyła Daniela i burmistrza.

— No, nareszcie, rzekła, nareszcie dowiemy się prawdy.

I przeszła szybko przez salon.

Sauvigny podążył za nią. Nagle ogarnęło go przerażenie. Gdyby historja ta okazała się prawdziwą gdyby żona jego odzyskała wolność. I zanim znikła, zwrócił w jej stronę wielkie, żywiołowe błaganie, w którem wyraża się cała istota duszy:

— Marjo, Maryś, powiedz, że mnie nie opuścisz!

VIII.

Wieść o powrocie burmistrza i tajemnica jego ucieczki rozeszła się po mieście z równą szybkością jak poprzednia o zniknięciu.

Dumny niezmiernie ze swego stanowiska i zaufania, jakiem darzyli go współobywatele od lat piętnastu, troszczył się on bardzo o usunięcie wszystkiego, co mógłby posłużyć za broń do ataku wrogom politycznym. Będąc starym kawalerem, a wiedząc, jak dokładnie badane jest życie każdego na prowincji, ukrywał w Ostendzie swój miłosny stosunek. Przezorność swą posunął dalej jeszcze rozdwajając swą osobistość. Szofera zostawiał w hotelu, sam zaś wymykał się ukradkiem do małej willi, której był właścicielem. Tam stawał się panem Van Becke, zacnym obywatelem belgijskim. Usiłował utrzymać w błędzie nawet swoją przyjaciółkę, ale kieszenie są po to, aby je przetrząsać, a kryją one zawsze jakieś niepotrzebne papiery. Bez wiedzy kochanka odchyliła ona rąbek tajemnicy.

Nie była jeszcze pewna czy nazywa się on naprawdę Van Becke czy też Michot, gdy znudzony nią czy ową podwójną egzystencją objawił zamiar zerwania. Zawiedziona i rozzalała z gniewu zemściła się denuncjując oszusta. Za radą jednego z swych przyjaciół, podejrzanego aferzysty, wskazała najgłówniejsze następstwa fałszerstwa, ażeby tem silniej wzburzyć umysły. List kazała wrzucić do skrzynki „Echa Havelines'u", organu opozycji. Chcąc jednak powiększyć swą satysfakcję sama powiadomiła niewdzięcznika o ciosie, który w niego wymierzyła: „Zdrajco, w chwili, gdy otworzysz ten list, całe miasto będzie powiadomione, że jesteś...

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzie iść tak daleko, żeby usuwać dzielnego i uczciwego urzędnika, a zostawiać niedołęgę, niedbałego o dobro państwa.

Oszczędności wszakże mają swój kres — przekroczenie pewnej granicy obniża wartość państwa, zmniejsza jego bezpieczeństwo na wewnątrz i nazewnątrz, zatrzymuje rozwój sił i obniża cywilizację narodu. Dlatego same oszczędności nas nie uratują, jeżeli się nie zwiększy siła podatkowa kraju, jeżeli dochody państwa miast rosnąć będą spadały.

Do podwyższenia zaś siły podatkowej kraju prowadzi tylko jedna droga: wzrost wytwórczości.

Polska będzie upadała wraz z upadkiem produkcji — z chwilą, gdy produkcja zacznie rosnąć Polska będzie rosła.

Dziś mamy 330 tysięcy bezrobotnych. Ta cyfra jest jedną z miar upadku naszej wytwórczości. Upadek zaś ten grozi rychłą zgubą narodowi bez kapitałów, narodowi nie posiadającemu zapasów. Tej prawdy nie ukrywajmy przed sobą, bo nam to tyle pomoże, co strusiowi chowanie głowy w piasek.

Właśnie dlatego, że nie mamy zapasów, a że na większy kredyt zagranicą nie mamy widoków, zginiemy, jeżeli się natychmiast nie rzucimy do ratunku. Jedynym zaś ratunkiem jest dźwignięcie produkcji. Czy jest ono możliwe?...

Stanowczo tak. Gdyby nasza produkcja przemysłowa nie miała wcale rynków zewnętrznych, gdybyśmy wytworów naszego przemysłu wcale nie eksportowali, to jeszcze może ona się dźwignąć, opierając się wyłącznie na rynku wewnętrznym. Kraj posiadający około 30 miljonów ludności, w ogromnej przewadze rolniczej, której potrzeby przy stopniowem ulepszaniu gospodarki rolnej, stale rosną, a obok tego mającej duże bogactwa surowców, mającej swój węgiel i naftę, może utrzymać wcale duży przemysł na swoje wyłącznie potrzeby.

Tylko trzeba, żeby przy danej wydajności ziemi, przy istniejącej cenie produktów rolnych cena produktów przemysłowych była dostępna dla rolnika. A tę cenę produktów przemysłu można ogromnie obniżyć wobec tego, że jest ona sztucznie wyśrubowania przez nieuczciwą spekulację kupców i przemysłowców, przez nieuzasadnione niczem powiększenie kosztów organizacji i administracji przemysłu i handlu, wreszcie przez nieuzasadniony potrzebami ludności robotniczej rozrost t. zw. zdobyczy społecznych, przez ogromne obniżenie wydajności pracy i nadmierne zwiększenie w wielu jej gałęziach pobieranej za nią zapłaty.

To wszystko można zmienić, a przy tej grozie, która nad nami wisi, zmienić trzeba, zmienić szybko.

Przyszedł czas, że każdy dzień zwłoki znacznie klęskę zwiększa, bo codzień przybywa po kilka lub kilkanaście tysięcy bezrobotnych.

Masakra dzieci szkolnych z niedbalstwa kolei.

Trzy ofiary życia wskutek karygodnego niedopatrzenia.

Dnia 12 stycznia br. o godz. 18'10, między stacjami Baranowicze towarowe a Baranowicze osobowe, na tzw. Sucharowej, miał miejsce następujący tragiczny wypadek.

Przy samym torze kolejowym mieści się niższa szkoła techniczna i szkoła powszechna. Uczniowie udający się do tej szkoły korzystają ze specjalnego pociągu szkolnego, który między powyższemi stacjami kursuje i przed szkołą staje.

Ażeby dostać się do tego pociągu, musi się przejść przez tor.

Wskutek silnego mrozu oczekiwały dzieci nadejścia pociągu w szkole a wybiegając dopiero w ostatniej chwili tłumnie, wpadły przy przejściu przez tor pod nadjeżdżający z drugiej strony pociąg osobowy, o którym nikt ich nie ostrzegł.

Skutek był straszny: jeden z nich — niejaki Bodnar Antoni — lat 16, zginął na miejscu, dwaj inni, a to Drozd Anatol i Moczydłowski Władysław lat 11, zmarli w szpitalu z odniesionych ran.

Jak nas informują część winy ponosi niewątpliwie kierownik szkoły, który powinien był przewidzieć skutki nieostrożnego przechodzenia toru przez dzieci i odpowiednio nad niemi czuwać. Winien jednak Zarząd kolei, bo zezwalał na przejście toru dzieciom, dopuszczając, by pociąg szkolny podjeżdżał drugim torem, nie dał ani ogrodzenia, ani tablic ostrzegawczych, ponadto tak rozkład tego pociągu wykreślił, że równocześnie z przeciwnej strony nadchodziły dwa pociągi osobowe, a miejsca tego nawet nie oświetlał latarnią.

Śledztwo karne pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności, ale kto zwróci życie dzieciom, a dzieci rodzicom?

Nie wątpimy, że minister Chadzyński wyda przedewszystkiem potrzebne zarządzenia, zabezpieczające przed podobnemi wypadkami na przyszłość.

Proces o miljonowe nadużycia w Banku Polskim w Częstochowie.

Częstochowa. (Kor. wł.) Od dwóch dni toczy się w tutejszym Sądzie okręgowym sensacyjny proces o nadużycia w Banku Polskim których od przeszło roku dopuszczał się dyrektor Oddziału częstochowskiego Leon Zawadzki, oraz kilku podwładnych jemu urzędników.

Dyr. Zawadzki wszedł w porozumienie ze słynnymi z niesolidności kupieckiej i kompromitującej przeszłości osobistościami częstochowskiemi, a mianowicie: z Zysią Majerem Szydłowskim i Lewkiem Kantorem, którym udzielał wielkich kredytów bez najmniejszych podstaw i pokrycia.

Obaj ci aferzyści przedkładali w Banku Polskim różne weksle na znaczne sumy, z fikcyjnymi żyrantami i dyr. Zawadzki, mimo sprzeciwu komitetu dyskontowego, weksle te żyrował. W ten sposób Zawadzki zdyskontował Szydłowskiemu weksle na ogólną sumę **396.000 dolarów**, polecając urzędnikowi wpisywać je na ciężar różnych firm częstochowskich, jak np. La Częstochovienne, Motte, Blachownia i wiele innych.

Lewek Kantor był właścicielem młyna „Helena", w którym pewną część funduszów posiadała żona dyr. Zawadzkiego Helena. Jemu też dyr. Zawadzki otworzył olbrzymi kredyt. W czasie od 2 maja do 14 października zdyskontował mu weksli na sumę 1,107.542 zł.

Aby zachować pozory legalności dyr. Zawadzki dopuszczał się fałszowania protokołów z posiedzeń komitetu dyskontowego. Czynił to w ten sposób, że protokolantowi polecał zostawiać więcej miejsca między ostatniemi wierszami protokółu a podpisami. Miejsce to następnie wypełniał przedstawionemi wekslami malwersantów, których komitet nie przyjął do dyskonta.

Oprócz Szydłowskiego i Kantora wmieszani są w tę aferę także szwagier Kantora, Kohn, który żyrował dla niego czeki zagraniczne, oraz firma „Asfaltyna", która realizowała w Banku Polskim różne czeki zagraniczne (m. in. na 36 tys. fr. szw.), mimo iż w chwili wystawiania czeki te pokrycia nie miały.

Wszelkie zakupione przez dyr. Zawadzkiego (czy li przez Bank Polski w Częstochowie) czeki bez pokrycia przedstawiają następujące cyfry: 140.000 dol., 1.750.000.000 kor. austr., 372.000 fr. szw. 97.500 dol., 35.000 dol., 202.000 fr. szw., 750.000 fr. szw., 36.000 fr. szw. itd.

Oprócz powyższych, akt oskarżenia obejmuje także wicedyrektora Piotra Monasterskiego, urzędników: Kazimierza Niedźwiedzkiego, Tadeusza Jackowskiego i Stanisława Sikorskiego, oraz dalszych aferzystów: Wodzisławskiego i Lewenhofa.

Oskarżeni — jak było do przewidzenia nie przyznają się do nadużyć. Urzędnicy Banku Polskiego tłómaczą się, że dyr. Zawadzki zmuszał ich do nadużyć, wicedyrektora zaś Monasterskiego odsuwał od pracy.

Dotychczas zaprzysiężono 103 świadków a przesłuchano dwóch.

Podkreślić wypada że — jak stwierdzono — Zawadzki posiada ukryte udziały w wielu przedsiębiorstwach, zapisane na nazwisko żony Heleny.

W sokalskich synagogach skradziono wszystkie tory.

Sokal. (Tel. wł.) Istnieje specjalna szajka włamywaczy, która kradnie w synagogach tory i wywozi je na Wołyń albo też do Kanady i Stanów Zjednoczonych, gdzie tamtejsi żydzi z powodu braku tych przykazań są bardzo chętnymi nabywcami i płacą za tory wysokie sumy. W ostatnich dniach szajka taka skradła z dwóch tutejszych synagóg sześć tor, z których każda przedstawiała wartość około 3.500 zł., razem tedy ocenione ą na 21.000 złotych.

W szczególności Izrael Majer wszedłszy onegdaj do synagogi — zauważył brak czterech tor i zawiadomił o swem spostrzeżeniu kahał a ten doniósł o kradzieży komisarjatowi policyjnemu. Dochodzenia policyjne wykazały, że w synagodze tej w czasie po 9-tym stycznia skradzione zostały cztery tory a równocześnie stwierdzono, że w drugiej sokalskiej synagodze skradziono dwie tory. Wszystkie te tory były pisane na pergaminie z cielęcej skóry i zawijane były w pluszową materję rozmaitych kolorów.

Bożnica, w której skradziono dwie tory nie była wcale zamknięta, to też i złodzieje nie mieli wiele trudu, druga natomiast bożnica, skąd zabrano cztery tory, była zamknięta na kłódkę automatyczną, którą w łatwy sposób można było otworzyć, choćby drucikiem. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zamknęli synagogę. Policja czyni za włamywaczami poszukiwania, które nie dały na razie żadnego wyniku.

LISTY Z KRAJU.

Z Żywca.

Niesłychane obciążenie sędziów i urzędników sądowych.

Żywiec, 21 stycznia 1926.

Żyjemy dzisiaj pod znakiem redukcji urzędników, czego wszyscy zresztą pragniemy, należy jednak redukować tam, gdzie można to zrobić bez szkody dla ogółu.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie! Redukcja najbardziej dotknęła nasze Sądy, chociaż w rzeczywistości żadnej redukcji nie przeprowadzono, gdyż redukcja ta zrobiła się poprostu sama przez śmierć i przejścia w stan spoczynku, bo opróżnionych posad nie obsadzono.

W porównaniu ze stanem przedwojennym personal licznych Sądów nie dochodzi ani do połowy dawnego liczebnego stanu. Przed wojną każdy oddział sądowy składał się z reguły z sędziego i przynajmniej 2 sił kancelaryjnych, obecnie zaś jedna siła kancelaryjna musi częstokroć obsługiwać dwa oddziały sądowe, chociaż obsłużenie nawet tylko jednego oddziału jest straszliwą pracą.

Urzędnik kancelaryjny protokułuje przy rozprawach i audjencjach, prowadzi rozliczne rejestry oraz korespondencję urzędową, a co więcej rozpisuje tysiące wezwań sądowych.

Mowy niema o tem, by pracy tej podołać mogli w godzinach urzędowych, to też urzędnicy sądowi pracują o całe godziny dłużej niż inni, przesiadują całemi wieczorami w biurach, kupując naftę za własne pieniądze a nawet dzieci swoje własne zaprzęgają do rozpisywania wezwań. Powszechnem zjawiskiem jest, szczególnie w Sądach powiatowych, że budynki sądowe aż do późnej godziny wieczór są jakby iluminowane, bo w biurach siedzą i pracują sędziowie i urzędnicy, co muszą czynić, aby nie popaść w zaległości, a to tem więcej, że agendy wzrosły obecnie najmniej o 50 albo 60%.

Co gorzej to stan taki połączony jest z wielką niekorzyścią dla stron interesowanych, gdyż poprostu trzeba polować na sposobność, by w Sądzie można przeglądnąć akta, zbadać prawomocność wyroku i t. d. bo sędziowie i urzędnicy dzień w dzień przebywają w salach rozpraw a kancelarje ich, gdzie się znajdują akta, są zamknięte. Również z tego samego powodu wezwania sądowe są zazwyczaj doręczane zbyt późno, nieraz na kilka godzin przed terminem rozprawy, co naraża strony często na fatalne skutki.

Stan taki jest wprost nieznośny, a przecież sądownictwo jest istotną podporą Państwa i nie śmie w maszynie sądowej brakować ani jednej śrubki.

Kto tylko widzi pracę sędziów i urzędników i bezstronnie ocenić ją potrafi, ten poprostu podziwia ich wytrwałość i zaparcie się, a to tem więcej, że stosunki służbowe w tym resorcie nie należą do przyjemnych, bo Władze przełożone najdrobniejszego uchybienia nie darują, a równocześnie zasłaniają oczy i nosy, by nie widzieć, że znają okropne warunki, w jakich sądownicy pracują.

Przykrem jest także, że urzędnicy innych dykasteryj po prostu śmieją się z urzędników sądowych!

Prosimy o zaradzenie złemu, bo zapsucie się maszyny sądowej może wywołać nieobliczalne skutki.

Co dzień niesie?

Dziś 24 Jutro poniedz. 25. Nawr. św. Pawła.

3 niedz. po 3 Kr.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 7·29. — Zachód 16.09.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —1° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Niedziela: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Poniedziałek: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Niedziela: pop.: „Betleem polskie", wieczór. „Polityka i miłość" Józefa Rączkowskiego.
Poniedziałek: „Polityka i miłość".
Wtorek: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Niedziela: pop. i wieczór: „Pan naczelnik, to ja".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) dramat erotyczno-sensacyjny w 8 aktach. W roli głównej sława Ameryki Virginia Valli. Film wytwórni „Uniwersal". Nadto „Szkoła flirtu" komedja w 6 aktach. W głównej roli Wallace Reid.

Promień: „Syn Sahary" wielki erotyczny dramat w 8 aktach. W głównej roli: Claire Windsor i Bert Blytte.

„Reduta": I. „Królowa gór". niesłychanie emocjonujący dramat sensacyjny w 10 aktach z przepastnych głębin dzikiego Kentucky. W roli głównej: szaloną odwagą i fenomenalną siłą obdarzona Amerykanka **Anita Stewart.** — II. Naj grubszy i najwspanialszy komik świata: „Fatty" w znakomitej farsie amerykańskiej.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu" (Łamed Wownik) - dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Więzień twierdzy d'iff" 2 serje 10 aktów całość. W głównych rolach John Gilbert i Estella Taylor.

Wanda: „Orły z Teksasu" jubileuszowe dzieło Foxa, dramat zdumiewających przygód awanturniczych w 8 aktach. W roli głównej bohater ekranów całego świata Tom Mix.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Włodzim. Eborowicz — Częstochowa, Roman Starnawski — Słomniki, Wiktor Szeloch — Szydłowice, Baron Jan Konopka — Olešno, Mieczysław Ehrlich — Warszawa, Lejb Lipnowski — Łódź, Stan. Rudraw — Wiedeń, Dr. Henryk Aschkenasy — Warszawa, Karol Sachs — Warszawa, Wład. Swierski — Poznań, Józef Dembiński — Góry, Antoni Dembiński — Góry.

Hotel Saski:

Ferdynand Artman — Wiedeń, Cudek Zeiner — Wiedeń, Georg Singer — Leipzig, L. Minawer — Warszawa, Marja Targowska — Tokarnie, Piotr Treter — Niwka, Adam Szczepanik — Warszawa, Julian Czyszkowski — Warszawa, Zyg. Jordan — Wójnicz, Jan Prutek — Zebrzydowice, Rafał Elkin — Warszawa.

—o—

ZMARLI:

Piotr Grabczak, zmarł 23 stycznia w 75 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 25 stycznia o godzinie 8·30 rano z Prądnika Czerwonego na cmentarz rakowicki.

Andrzej Majewski, majster ślusarski, zmarł 23 stycznia w 44 r. życia. Eksportacja zwłok na dworzec ze szpitala OO. Bonifratów o godzinie 8 rano w poniedziałek 25 stycznia. Pogrzeb w Żmigrodzie w środę rano.

Stanisław Machowski, majster malarski, inwalida, zmarł 23 stycznia w 46 r. życia. Pogrzeb we wtorek 26 stycznia z kaplicy szpitala okręg. przy ul. Wrocławskiej o godz. 3 pop.

—ooo—

Akcja ratunkowa Książęco-Arcybiskupia.

Na piątkowem posiedzeniu w Pałacu Książęco-Metropolitalnym przedstawiono Księciu-Metropolicie obraz pocieszających wyników zapoczątkowanej i kierowanej przez niego akcji ratunkowej dla bezrobotnych.

Pomimo ciężkich warunków znaleźli się już tacy, którzy z największym wysiłkiem złożyli swą ofiarę mienia, czasu i pracy i umożliwili nadanie pierwszego impulsu w rozdawaniu obiadów bezrobotnym.

Obiady wydawane są w czterech kuchniach przy ul. św. Krzyża 7, Warszawskiej 4 (SS. Miłosierdzia), Bożego Ciała 24 i Franciszkańskiej 4.

Dotąd zgłosiło się 2115 bezrobotnych, obiadów wydano około 1115, wydawano około pięciuset obiadów dziennie.

Cała nadzieja w tem, że społeczeństwo zachęcone pierwszym przykładem ocknie się i zdobędzie na wysiłek zapewnienia potrzebnej sumy **przynajmniej jednego tysiąca zł. dziennie.** W kuchni Św. Krzyża szlachetni ofiarodawcy mogą zakupić całą **tygodniową serję obiadów dla jednego bezrobotnego brata za cenę zł. 3.50.**

Fundować można dwa rodzaje obiadów: w Kuchni przy ul. Św. Krzyża dla inteligencji i skromniejsze przy ul. Bożego Ciała.

Dary „in natura" wielce pożądane składać można w Urzędzie Parafialnym Św. Florjana, ul. Warszawska 1.

W mieście nareszcie daje się odczuwać zrozumie grozy położenia i budzi się chęć poniesienia ofiary dla zaradzenia złemu.

Widmo ostatecznej nędzy, już bardzo przypominające trupią głowę, szczerzy do nas zęby i zaglądа do naszych domów. Niechże dziś wśród przygotowań do Jubileuszu Św. Franciszka z Assyżu, Oblubieńca a nie Wyzyskiwacza Pani-Nędzy — ogół mieszkańców Krakowa pospieszy z pomocą niewinnie cierpiącym braciom i ze wszystkich sił poprze skutecznie błogosławioną Arcybiskupią akcję. Lepszego „don de bienvenue" nie możemy złożyć naszemu Ks. Metropolicie.

Franciszek Ksawery Pusłowski.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 24 bm. podczas mszy św. o godz. 12 chór podoficerski garnizonu krak. pod kier. prof. Fr. Koniora wykona szereg kolend układu dyrygenta. Solo pni K. Konior-Szwedo.

„KOLENDA POLSKA" POD WZGLĘDEM LITERACKIM I MUZYCZNYM. Na piątkowym wieczorze kolend polskich przedstawił prof. Jerzy Soplica swoją pracę o historji kolendy. Jak to już w Nr. 19 naszego pisma zaznaczyliśmy, prelegent pracuje od szeregu lat nad tym tematem i pragnie później pracę swoją opublikować. Kolendy polskie tak różne od kolend innych narodów, posiadają w sobie jakąś moc przyciągającą i urok o wielkiej wartości. Dlatego też podkreślić należy z uznaniem podjętą przez prof. Soplicę, pracę nad kolendą tem więcej, że prelegent jako muzyk fachowy, zami łowany w swoim temacie, stara się melodje ko lendowe odczyścić z naleciałości i niepotrzebnych dodatków, a pozostawić je w takiej szacie, w jakiej one historycznie się zrodziły. Zadanie oczywista olbrzymie, żmudne, lecz przy wytrwałości i energji osiągalne. Chór Cecyliański, o którym pisaliśmy już niejednokrotnie, jest placówką artystyczną, która zwłaszcza w dziedzinie kultury muzycznej religijnej odgrywa w naszem mieście olbrzymią rolę.

O. prof Dr. Rizzi, to opatrznościowy człowiek, który w tak krótkim czasie zdołał stworzyć drużynę śpiewaczą pierwszorzędnej wartości.

„GEOPOLITYCZNE TENDENCJE POLSKI". Dalszy odczyt z cyklu „Międzynarodowe położenie Polski" urządzanego przez Młodzież Wszechpolską wygłosi w niedzielę (dziś) 24 stycznia prof. U. J. Jerzy Smoleński na temat „Geopolityczne tendencje Polski". Początek o godz. 6 wiecz. Sala Kopernika Uniw. Jagiel. Bilety wstępu w cenie 1 zł. i akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

POMOC DORAŹNA DLA SŁUCHACZY UNIW. JAG. T-wo Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, biorąc pod uwagę ciężkie położenie Kolegów stypendystów, z powodu niewypłacenia im stypendjów rządowych, postanowiło przyjść im z doraźną pomocą, przez to, że przeznaczyło fundusz wystarczający na wypłatę po zł. 25 dla każdego Kolegi, jako zaliczki na stypendjum rządowe, z którego to funduszu kwestura U. J. wypłaci członkom T-wa Wzaj. Pom. U. U. J. stypendystom odnośne kwoty już we wtorek tj. dnia 26 bm.

WAŻNE DLA STYPENDYSTÓW. Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samo[illegible]owych w Krakowie wzywa wszystkich Kolegów stypendystów, studentów U. J. w Krakowie, by do dnia 25 bm. godz. 18-ej zgłaszali się w swoich stowarzyszeniach samopomocowych, celem sporządzenia spisów tych Kolegów, którym zostaną wypłacone zaliczki na poczet stypendjów rządowych za miesiac styczeń.

KOMUNIKAT POCZTOWY. Z dniem 18 stycznia 1926 zwinięto agencję pocztową Rybna, pow. Kraków, Województwo Kraków, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Czernichów z wyjątkiem gminy Czułówek, którą przydzielono urzędowi pocztowemu Liszki.

SPISY POBOROWYCH ROCZNIKA 1905 zostają wyłożone na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1 lutego br. począwszy w godzinach urzędowych w wydziale V. magistratu (oficyna I. piętro, drzwi nr. 20) do przeglądania.

Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Zaproszenia na redutę wydawane będą od poniedziałku 25 bm. codziennie między godziną 6 a 8 wieczór w red. „Czasu", przy ul. św. Tomasza, gdzie również będzie można nabywać bilety wstępu. Dziś w niedzielę Komitet Reduty ustali ostatecznie wszystkie niespodzianki i atrakcje tej jedynej reprezentacyjnej zabawy karnawałowej, poczem szczegóły zostaną ogłoszone niebawem.

KOMUNIKAT POCZTOWY. Od dnia 25 stycznia zaprowadza się ruch telefoniczny pomiedzy Ujsołami a Czeskim Cieszynem i Mor. Ostrawą.

15 WAGONÓW WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, wojewoda krakowski Kowalikowski, otrzymał wczoraj popoł. telefoniczną wiadomość od min. pracy i opieki społecznej Ziemięckiego, że ministerstwo zarządziło wysyłkę 15 wagonów węgla dla bezrobotnych m. Krakowa. Rozdziałem węgla zajmie się magistrat w porozumieniu z zarządem funduszu bezrobocia, na podstawie rejestracji pozbawionych pracy robotników i pracowników umysłowych.

Magistrat krakowski ma w najbliższym czasie otrzymać z ministerstwa kredyt w wysokości 600 tysięcy zł. na rozpoczęcie robót drogowych w mieście.

KU UCZCZENIU 63-EJ ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbyło się wczoraj w kościele OO. Reformatów staraniem stow. związku weteranów z r. 1863 żałobne nabożeństwo za poległych w bitwach i zmarłych uczestników powstania. W nabożeństwie wzięli udział weterani, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, oraz wojskowości. Z okazji rocznicy powstania odbyły się wczoraj we wszystkich szkołach odczyty profesorów o znaczeniu powstania.

WALKA PASKARZY PRZECIW TANIM OWOCOM NA RYNKU. Drugi raz na Rynku krakowskim w okresie zimowym, sprzedaje jabłka wyłącznie krajowe, Małopolski Syndykat owocarski, Spółka powołana do życia przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze, jako jego organ handlowy dla ułatwienia zbytu owoców drobnym rolnikom, członkom Kółek rolniczych, w kramie cieszącym się liczną frekwencją publiczności.

Dzięki celowej, umiejętnej organizacji handlowej t. j. przez zakupno bezpośrednio u producenta, przechowanie owocu i sprzedaż przedewszystkiem detaliczną, może Syndykat **sprzedawać owoce po cenach umiarkowanych.** Z tego powodu handlarze Rynku głównego, którzy zaopatrują się w towar na miejscu od innych handlarzy, starają się wszelkiemi swoistymi sposobami utrudnić sprzedaż Syndykatowi, **a w jednym z ostatnich dni nienawiść ich ujawniła się w koncentrycznym ataku na sprzedającą z ramienia Syndykatu, którą obrzucono brukowemi wyzwiskami. Zajście wywołało oczywiście liczne zbiegowisko. Przekupnie zapowiadają, że dołożą wszelkich starań w Magistracie, aby kram Syndykatu z Rynku usunąć.** Jak nas informują, Syndykat posiada dostateczny zapas towaru i zapewnia, że z placu nie ustąpi i że odniósł się w tej sprawie do Magistratu.

Według przekonania przekupniów, oni tylko mogą posiadać przywilej sprzedaży. Niestety drobny rolnik dotychczas przez nich wyzyskiwany poczyna się bronić przez swe organizacje. **Bądź co bądź publiczność ma dowód gdzie tkwi przyczyna drożyzny artykułów rolniczych w mieście.**

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ TOW. IM. PIOTRA SKARG urządza w niedzielę dnia 24 stycznia w sali sodal. przy kościele św. Barbary o godz. 3 „Wieczór kolend“ wykonany przez młodzież. Przemówienie, chóry, deklamacja, mandoliny.

ZWIĄZEK LUDOWO NARODOWY urządza w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 7 w. zebranie w lokalu stronnictwa (Rynek 6), na którem **poseł Matłosz** wygłosi referat na temat: **Znaczenie opinji publicznej w życiu politycznem.**

„SZOPKA KRAKOWSKA“ w Muzeum przemysłowem. Najbliższe przedstawienia „Szopki Krakowskiej“ odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem w dniu 24 bm. o godz. 4 i 6. — Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum od godz. 10 rano.

DARY DLA BIEDNYCH ZWOLNIONE OD CŁA I POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu zwolniło od opłaty celnej przesyłki zagraniczne pocztowe, zawierające podarunki ze starą odzieżą, bielizną i obuwiem, nadesłane jako wsparcie dla osób ubogich.

Urzędy celne I. klasy są upoważnione na pisemną prośbę stron, zwalniać dary od opłaty celnej, o ile petenci udowodnią, że nie trudnią się zawodowo sprzedażą starzyzny i dołączą świadectwo ubóstwa.

Przesyłki takie są również zwolnione od pozwoleń na przywóz.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie (Jabłonowskich 12) poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych etc. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia się bezinteresownie i ku zadowoleniu stron o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do T-wa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godz. 2—3 w Zarządzie T-wa.

OPIEKA NAD DZIECKIEM. W lokalu Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, Jasna 11, odbędzie się 29 bm. o godz. 8 wieczorem zebranie odczytowe, poświęcone sprawom opieki nad dziećmi. Referaty wygłoszą: p. dr. M. Gromski, wicedyrektor Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom — „Opieka nad dziećmi w ujęciu Międzynarodowego Kongresu w Genewie“ i p. prof. Mogilnicki — „Opieka prawa nad dziećmi na Międzynarodowym Kongresie w Genewie“.

DANCINGI PRAWNIKÓW. W środę dnia 27 bm. odbędzie się w salach Krakowskiego Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28) pierwszy w tym karnawale Dancing Prawników urządzony staraniem Twa Bibl. Prawa U. J. Dancingi te z uwagi na ustaloną już markę budzą w kołach towarzyskich naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Początek o godz. 8-ej.

PROŚBA O UCHYLENIE ARESZTU NAD DYREKTORAMI POL. BANKU PRZEM. W KRAKOWIE. Prośba obrońców aresztowanych dyrektorów Pol. Banku Przem. w Krakowie o uchylenie aresztu śledczego nie była wczoraj rozpatrywana na sesji Izby Radnej sądu okręg. karnego. Prawdopodobnie sąd rozpatrzy tę prośbę w przyszłą sobotę.

ULEGŁA CIĘŻKIEMU POPARZENIU. Wczoraj w godzinach porannych 30 letnia Antonina Partykówna, służąca u Biedrowiczów, zam. przy ul. Wilga l. 18 w Ludwinowie uległa ciężkiemu poparzeniu rąk i lewej nogi przy sporządzaniu pasty terpentynowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Partykównę i przewiózł ją do szpitala.

DALSZE REWIZJE W SKLEPACH KRAKOWSKICH. Organa policji krakowskiej przeprowadzały przez cały dzień wczorajszy w dalszym ciągu rewizje w sklepach spożywczych i tekstylnych. W rezultacie rewizji doniesiono do magistratu względnie do sądu kilkunastu nowych kupców o brak cenników względnie o pobieranie nadmiernych cen. Równocześnie organa policji i magistratu badają stosunki sanitarne w sklepach spożywczych.

ROBOTNICY DZIENNI W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH. Gmina m. Krakowa zatrudnia obecnie w swoich przedsiębiorstwach ogółem 1283 robotników dziennych. Z tej liczby budownictwo miejskie w dziale konserwacji budynków zatrudnia ludzi 33, w dziale drogowym 200, zakład czyszczenia miasta 373, wodociąg miejski 220, zakłady ceramiczne 163, elektrownia 170, gazownia 124. Liczba zatrudnionych robotników dziennych obecnie wzrośnie, ponieważ od 25 bm. dział drogowy bud. m. przyjmuje nowych 50 robotników wskazanych mu przez państw. urząd pośr. pracy. Magistrat zatrudni większą ilość robotników z chwilą ustania mrozów, oraz w miarę uzyskania kredytów specjalnie przeznaczonych na akcję zwalczania bezrobocia.

Sędzia śledczy — niańką siedmiorga dzieci.

W dniu wczorajszym około godz. 9 rano przyprowadził ktoś do sądu okręgowego karnego siedmioro drobnych dzieci, zaprowadził je na drugie piętro i bez najmniejszych wyjaśnień wpuścił je do pokoju sędziego śledczego Burnatowskiego. — Dzieciaki, mimo mrozu, były bez płaszczyków, w podartych ubrankach i w dziurawych bucikach. Najmłodsze liczyło 7 miesięcy, najstarsze 12 lat.

Nagle wszystkie dzieci uderzyły w płacz i lamentując, wołały: „do mamy, my chcemy do mamy“. Z trudem udało się p. sędziemu wydobyć od najstarszego z dzieciaków nazwisko.

Sędzia śledczy stwierdził następnie w aktach, że rodzice tych dzieci, Fudalińscy, zamieszkali w Łagiewnikach, znajdują się od kilku dni w areszcie śledczym. Przyłapano ich bowiem na gorącym uczynku kradzieży w Wieliczce, w chwili gdy w pewnym sklepie skradli ubranie, wartości 100 zł.

Na skutek wrzaskliwej interwencji dzieciaków, oboje Fudalińskich wypuszczono z więzienia. Związane z tem formalności zabrały sporo czasu, tak, że stęsknione dzieci zobaczyły swych rodziców dopiero około godziny 12 w południe.

W tym czasie p. sędzia śledczy zmuszony był odgrywać rolę przygodnej niańki. Ponieważ dzieciski były głodne, posłał więc po różne wiktuały, nakarmił je, pousadzał wygodnie koło pieca i zupełnie uspokoił. Ponadto urządzono na rzecz obszarpanych dzieciaków doraźną składkę i sporą sumkę wsunięto do ręki najstarszemu.

Wreszcie rodzice, zawdzięczający swe uwolnienie nieletnim dzieciakom, zabrali je z sobą do Łagiewnik.

KRADZIEŻ FUTRA. Mandelbaum Henryk, zamieszkały Stradom l. 3, doniósł, że skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju futro męskie z czarnemi skórkami, kołnierz z kangurów amerykańskich wartości 900 zł.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Eugenja Szczerba, zamieszkała Zielona l. 6, doniosła, że wydalił się z domu jej syn Jan, lat 14 i do domu nie powrócił.

POŚLIZGNĄŁ SIĘ I ZŁAMAŁ NOGĘ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Leona Lewa, zamieszkałego Podbrzezie l. 6, który w ulicy Kupa pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

NAWET CHODNIK ZE SCHODÓW SKRADZIONY. Anna Kanarek, zamieszkała Zyblikiewicza l. 14, zgłosiła, że dnia 22 stycznia skradziono jej ze schodów chodnik czerwony 7 m. długi, wartości 60 zł.

ŚCIGANI ZŁODZIEJE PORZUCILI ŁUP. Anna Banaś, służąca w Bronowicach Wielkich doniosła, że skradziono jej z wozu na drodze z Bronowic do Krakowa, 1 kosz z garderobą damską — wartości 290 złotych. Sprawcy, których było dwóch, nie zdołali jednak oddalić się ze skradzionym koszem i ścigani, kosz z rzeczami porzucili i zbiegli.

—ooo—

Z sali sądowej.

O CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.

Przed trybunałem orzekającym Sądu okręgowego w Krakowie stawał wczoraj Jan Łapaj, mieszkaniec Radomska, pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionej na osobie Ignacego Balachowskiego z Chrości, którego Łapaj przy bitce z okazji weselnika tak potraktował kijem, że lewe oko zostało nadwyrężone i siła wzroku osłabiona. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Lizak, oskarżał prok. Gniewosz, poszkodowanego zastępował adw. Dr. Leopold Suesser, bronił Dr. Figiel.

Orzeczenie przesłuchanego znawcy sądowego, oraz prof. Dr. Majewskiego, skwalifikowały uszkodzenie oka Balachowskiego, jako ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony do winy się nie przyznał. Ponieważ poszkodowany nie mógł stwierdzić kto mu zadał cios w oko, gdyż stało się to w porze nocnej na polu, trybunał odroczył rozprawę celem ponownego zawezwania świadków, którzy w śledztwie wskazali na Łapaja, jako sprawcę czynu. — Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy.

15-LETNI ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM

Niejaki Józef Strączek, lat 15, z Niedzielisk, wspólnie z Józefem Legutką, napadli dnia 1 grudnia 1924 r. na Chaskela Wieglera w jego sklepie w Niedzielskach i przy użyciu gwałtu skradli mu różnych towarów na sumę 200 zł. oraz 100 zł. w gotówce.

Józef Legutko zasądzony został już poprzednio w tej sprawie.

W dniu wczorajszym Trybunał zwyczajny sądu okr. kar. pod przewodnictwem sso. dra Lizaka rozpatrywał tylko winę młodocianego Józefa Strączka. Po przesłuchaniu oskarżonego, poszkodowanego i innych świadków, sąd skazał Józefa Strączka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Stanisława Sciega, Jędrzeja Nowaka i Piotra Czachowę, oskarżonych o nakłanianie do kradzieży i o planowany udział w zyskach, sąd uwolnił od winy i kary.

POMYSŁOWY OSZUST PRZED SĄDEM.

Trybunał zwyczajny Sądu okr. karnego w Krakowie, pod przewodnictwem sso. Droździkowskiego, rozpatrywał onegdaj sprawę niejakiego Józefa Horwatha, żyda z Krakowa (ul. Długa 50), oskarżonego **o zbrodnię oszustwa i zbrodnię sprzeniewierzenia.**

Pomysłowy ten żyd, liczący obecnie lat 25 zabrał się energicznie do „pracy“ pod koniec 1925 roku i zaraz z początku wykazał wiele talentu i sprytu.

I tak: W grudniu 1923 r., będąc kasjerem banku „Kredyt Polski“ sprzeniewierzył z kasy znaczną podówczas sumę 521,625.000 mkp. oraz 10 dol. Na sumę tę złożyły się różne kwoty, przeważnie ze sprzedanych przez bank akcji. Kwot tych Horwath nie zapisywał w księgach, lecz manipulował niemi na różne sposoby i wstawiał je najczęściej na rozchód. Zaskarbiwszy sobie poprzednio zaufanie w banku nie był ściśle kontrolowany, a w dodatku urządzał się tak, że saldo zawsze się zgadzało.

Zdążywszy w przeciągu kilkunastu dni wypchać sobie tak znaczną sumą kieszenie, Horwath pewnego pięknego poranku powiedział sobie: „dosyć“ i więcej do banku się nie zjawił. Dnia 15 stycznia 1924 r. odesłał klucze, z nadmienieniem, że w kasie brak pewnej kwoty i że pobrał ją własnowolnie na pokrycie swych zaległych poborów.

Zaprzestawszy uczęszczać do banku, Horwath nie zaniechał tak świetnie rentującego się procederu i postanowił nadal uprawiać sprzeniewierzenia i szukać nowych ofiar. Niebawem je znalazł. Zapoznał on już poprzednio niejakiego Moszczyńskiego, współwłaściciela firmy „Aprowizacja“ w Poznaniu i opowiedziawszy mu o swoich rozległych stosunkach ze światem handlowym i przemysłowym w Krakowie i Małopolsce, podał się prowadzić interesa tej firmy na terenie Małopolski zach. Po zawarciu umowy wyłudził oskarżony w krótkim czasie od p. Moszczyńskiego na poczet prowizji i płacy sumę **1 miljard 75 miljonów marek pol.**

Ale mało było oskarżonemu tych dwu czynów karygodnych. Będąc w przejeździe w Krakowie (wówczas nigdzie stale nie zamieszkiwał), udał się do Polskiego Tow. Handlowego (P. T. H. przy ul. Sławkowskiej) i zdołał tam podstępnie wyłudzić 100 miljonów marek z rachunku „Aprowizacji“.

Osk. Horwath mimo że pobrał z „Aprowizacji“ tak znaczne zaliczki, jednakże dla tej firmy nie zawarł ani jednej umowy na dostawę. Po niejakim czasie przyparty do muru przez p. Moszczyńskiego, oświadczył, że zawarł właśnie umowę z niejakim Fuhrmanem, dyrektorem firmy „Plon“ w Tarnowie, na dostawę 10 wagonów zboża. Moszczyński stwierdził osobiście w Tarnowie, że żaden Fuhrman tam nie istnieje i że Horwath z „Plonem“ wcale nie pertraktował.

Gdy po powrocie p. Moszczyński zastał z P. T. H zawiadomienie o pobraniu przez Horwatha 100 miljonów marek, doniósł o wszystkiem prokuraturze i niebawem Horwath znalazł się za kratkami. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Horwath, zawierając umowę z „Aprowizacją“ podał fałszywe imię (Antoni zamiast Józef) i to utrudniło władzom przychwycenie go za oszustwa popełnione w banku „Kredyt Polski“.

Przesłuchiwany na wczorajszej rozprawie, Horwath wykręcał się jak mógł, jednakże wikłał się co chwilę w zeznaniach. Zeznania świadków natomiast i poszkodowanych wykazywały jasno i dobitnie, że Horwath uprawiał swój oszukańczy proceder wyłącznie w celu przysporzenia sobie łatwych i znacznych korzyści.

Trybunał, wysłuchawszy „ostatniego słowa“ oskarżonego (obrońca jego na rozprawę nie przybył), w którem jeszcze raz naprożno starał się uniewinnić i wzruszyć sędziów, udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Józefa Horwatha za zbrodnię oszustwa i zbrodnię sprzeniewierzenia na 4 miesiące więzienia z obostrzeniem (co miesiąc twarde łoże). Od zarzutu sprzeniewierzenia 10 dol. Sąd oskarżonego uwolnił. Na poczet kary zaliczono mu areszt śledczy, w którym przesiadywał od 5 go czerwca do 7 sierpnia 1925 r.

—ooo—

Z SALI KONCERTOWEJ.

KONCERT K. SZAFRAŃCÓWNY i T. HUSSA. — POPOŁUDNIE MUZYCZNE P. Z. M. P.

Sympatyczna sala „Instytutu „muzycznego", która w obecnym sezonie gościła już tylu koncertantów, otwarła onegdaj swe podwoje dla młodej śpiewaczki p-ny Karoliny Szafrańcówny, jednej z kilku wyborowych sił śpiewackich młodego Krakowa, doskonale przygotowanych i dojrzałych do zadań scenicznych i już zaliczonych w poczet „Z. A. S. P.-u", lecz cierpiących niedolę bezrobocia z powodu braku miejsca w kilku operach polskich. Szerokie sfery, interesujące się rozwojem talentów wokalnych, znają sympatycznie młodocianą artystkę z dawniejszych popisów oraz przygodnych występów, do których zawsze są gotowe krakowskie śpiewaczki, zarówno starsze jak i młodsze. Sala tedy Instytutu zapełniła się słuchaczami po brzegi a młoda śpiewaczka cieszyła się nietylko sukcesem artystycznym lecz także i materjalnym. Program obejmował jedynie arje operowe Verdiego, Pucciniego, Masseneta, Czajkowskiego i Ponchielli'ego, a wykon ich, stał na poważnym niveau sztuki odtwórczej śpiewackiego talentu, stojącego u wrót karjery, która oby była jak najrychlej rozpoczęta i jak najpiękniejsza. Głos p. Szafrańcówny dźwięczny, o barwie nader sympatycznej posiada kolorystykę i ujmujący timbre. Włada nim śpiewaczka poważnie i jak na ten okres technicznego rozwoju umiejętnie. Na razie zapał i wena nie pozwalają na modulacje subtelniejsze, lecz po nieługiej praktyce scenicznej, wszelkie drobne braki dykcji, niedomogi intonacyjne znikną, a zostanie sam piękny dźwięk, poparty warunkami ujmującej aparycji oraz niewątpliwemi zdolnościami dramatycznemi. W koncercie sympatycznej śpiewaczki przyjął udział tenor oper zagranicznych p. Teofil Huss bawiąc się po raz pierwszy na estradzie krakowskiej. Zewnętrznie przedstawił się śpiewak korzystnie, co podniosło i wokalną stronę jego reprezentacji. Wykon pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego i Galla oraz aryj z „Toski", tudzież „Oneginą", usposobił audytorjum życzliwie dla śpiewaka, który za poprawne oddanie tych utworów, głosem o sympatycznym dźwięku, mimo lekkiej gardłowości, cieszył się żywym applauzem. Przypuszczamy, iż współudział p. Hussa w koncercie nie będzie występem, li tylko przygodnym.

P. Z. M. P. urządził swe XXXIV popołudnie muzyczne dla młodzieży kształcącej się u prywatnego nauczycielstwa muzycznego Krakowa. Popisywały się doskonale przygotowane uczenice pp. Closmanowej, Grodzickiej Maechowej, Rzędowskiej i Sassowej, składną grą na fortepjanie i uczniowie prof. Steina na skrzypcach. Popisującą się młodzież zbierała ręsiste oklaski. **St. Bursa.**

E. SZATMARY.

Modystka i dentysta.

Paweł szukał mieszkania. To jest zrozumiecie mnie, szukał drugiego mieszkania, gdyż właściwie mieszkał w pięknej willi ojca.

Trzeba jednak zrozumieć, że potrzebne mu było jeszcze jedno mieszkanie, eleganckie, miłe i ciepłe gniazdko. Gniazdko, do którego nie wpadają co chwila rodzice i krewni, gdzie można przyjmować gości, można czynić to wszystko czego pod dachem rodzicielskim czynić nie wolno.

Z tego powodu Paweł udał się do agenta który miał mu wyszukać drugie mieszkanie. Agent ten, perła między agentami, przyniósł Pawłowi całe ładunki ogłoszeń.

Paweł cieszył się jak dziecko i zabrał się do szukania. Ale niestety, wszystkie znalezione w ten sposób mieszkania miały jakieś wady nie dające się przeoczyć.

Pewnego dnia znalazł w gazecie nastepujace ogłoszenie:

Eleganckie mieszkanie, składające się z dwóch pokojów, w centrum miasta, odpowiednie dla nieżonatego mężczyzny jest do wynajęcia. Elektryczność, gaz, centralne ogrzewanie, telefon i wszelki nowoczesny komfort. Modystka i dentysta w tym samym domu.

— Coby to mogło znaczyć? — łamał sobie głowę Paweł — Co ma wspólnego modystka i dentysta z garsonierą? Rozumiem, że telefon, gorąca woda i elektryczność to zalety, które należy reklamować, ale na co u djabła przyplątano tu modystkę i dentystę? Czy ma to być zaletą mieszkania.

Koniec końców ciekawość zwyciężyła i Paweł wraz z agentem udał się do domu, gdzie wynajmowano owo fenomenalne mieszkanie.

Okazało się że gospodarz był człowiekiem niezwykle skromnym, jeżeli tak mało chwalił swe mieszkanie. Znajdowało się ono na pierwszem piętrze, było widne, słoneczne, śliczne. W sąsiednim domu znajdowała się elegancka restauracja, gdzie można było zamówić kolację lub śniadanie, słowem perła nie mieszkanie!

Paweł wynajął więc owo mieszkanie. Nie uspokoił się jednak i raz jeszcze począł wypytywać agenta:

— Powiedz mi pan co gospodarz znajduje szczególnego w tem, że w tym domu mieszka dentysta i modystka.

Agent się roześmiał:

— Kochany panie — rzekł po chwili — jak to odrazu widać, że pan wynajmuje pierwszą gasonierę. Dentysta i modystka, to nieoszacowani sąsiedzi. Niech pan sobie wyobrazi, że ktoś mógłby zauważyć panią czy panienkę, gdy wchodzą do domu. Cóżby ona odpowiedziała, gdyby ojciec lub mąż spytał o powód odwiedzania tego domu? Czy ma odpowiedzieć, że odwiedzała pana Pawła X czy Y?... Przecież pan sam rozumie, że ona tego powiedzieć nie może. Ale może naprzykład powiedzieć: byłam u dentysty, albo gdy posiada przypadkiem zdrowe zęby: byłam u modystki! Czy to nie proste? Niepraktyczne i jedynie możliwe wyjście z położenia?

Paweł uważał, że rzecz jest naprawdę praktyczna i zupełnie jasna. Pozatem mieszkanie ogromnie mu się podobało.

Spędzał w niem najsłodsze chwile swego życia. A gdy przechodząc koło domu czytał szyldy dentysty i modystki, uśmiechał się lub nawet śmiał, stosownie do dnia i usposobienia.

Spotykał często na schodach schodzące lub wchodzące piękne panie i zapytywał sam siebie: Czy idzie ona do dentysty czy do modystki?

Paweł bowiem należał do ludzi którzy nie interesują się zupełnie swem otoczeniem. Zupełnie nie miał pojęcia co się działo w tym ogromnym czteropiętrowym domu.

Gdy się ożenił zachował swe drugie mieszkanie. Przywiązał się do niego i od czasu do czasu wpadał tam, by samotnie lub we dwoje rozpamiętywać swe dawne przeżycia.

I oto pewnego dnia zdarzyło się, że gdy opuścił właśnie swe drugie mieszkanie i schodził ze schodów — spotkał się oko w oko ze swą żoną.

Była to bardzo niemiła niespodzianka, gdyż obawiał się, że żona zrobi skandal.

Opamiętał się jednak i spytał surowym głosem:

— Skąd się tu wzięłaś, co tu robisz?

Żona jego podniosła spokojnie głowę, spojrzała na niego i rzekła zimno:

— Idę do swej modystki! a ty skąd wracasz?

— Wracam od dentysty — brzmiała pewna i spokojna odpowiedź Pawła.

Rozmaitości.

OBAWY PRZELUDNIENIA W JAPONJI

Ludność dąży z godną podziwu bezmyślnością do nieuniknionego kiedyś w przyszłości **przeludnienia kuli ziemskiej.** Teraz np. donoszą z Tokio, że wyniki ostatniego spisu ludności w Japonji, wzbudziły wielką troskę u ludzi zajmujących się w tym kraju sprawami społecznemi.

Na podstawie tych wyników stwierdzono, między innymi, że ludność Japonji wzrastała, podczas kilku lat ostatnich, o **750.0000 osób rocznie** w przecięciu. Obecna ludność Japonji przekroczyła już **60 miljonów**, co daje **400 mieszkańców na kilometr kwadratowy.** W okręgach przemysłowych liczba ta podnosi się **do 720 mieszkańców.**

Wobec tego stanu rzeczy **japońskie dążenia do ekspanzji kolonialnej** są w zupełności uzasadnione. Mogą one jednak, a właściwie muszą odbić się piebawem na pokoju światowym, gdyż, idąc za przykładem Stanów Zjedn. zamknęły obecnie swe granice dla imigrantów japońskich: **Australja i New Zelandja.**

Co pocznie wobec tego Japonja?...

BŁOGIE SKUTKI NOWOMODNEJ FRYZURY

Prezes angielskiej organizacji fryzjerskiej oświadczył przedstawicielowi jednego z dzienników londyńskich, że „fryzura paziowska" okazała się błogą w swych skutkach dla... fryzjerów angielskich, którzy skutkiem jej powszechnego zastosowania, **zarobili w roku ubiegłym o 20.000 funtów szterlingów więcej, niż w r. 1924.**

Zdaniem tegoż fachowca, w początkach br. **liczba kobiet w Anglji z fryzurą „a la garconne"** wynosiła, co najmniej, **7 miljonów.** Jak dotąd modzie tej hołdują przeważnie kobiety ze sfer zamożniejszych, ponieważ pociąga za sobą konieczność częstych odwiedzin w salonie fryzjerskim, co związane jest z kosztami.

Że fryzjerzy mają powód do błogosławienia tego przeciwnego naturze wybryku mody, jakim jest przyjęta dziś fryzura niewieścia, dowodzi fakt, iż choć pensje pomocników fryzjerskich ogromnie podskoczyły w Londynie i tak brakuje ich wielu.

W czasach tedy powszechnego bezrobocia w Anglji tylko jedni „mistrze nożyczek i grzebieni" nie narzekają na ciężkie czasy.

Z ANEGDOT HISTORYCZNYCH

Uratowany parowiec

Popularny wielce w swej ojczyźnie włoski powieściopisarz ubiegłego stulecia Ulissec Barbieri, był specjalistą od romansów, w których osoby działające masami ginęły skutkiem zbrodni, nadzwyczajnych wypadków, albo też epidemji.

Naiwnym i wrażliwym czytelnikom romansów Barbieri'ego, to uśmiercanie osób w nich występujących podobało się niezmiernie. To też główny jego nakładca, księgarz **Perino,** zamawiając nową powieść, przyrzekł, iż poza umówionem honorarjum wypłaci mu **po 10 lirów za każdą osobę ginącą w niej śmiercią gwałtowną.**

Barbieri, typ „cygana" literackiego z dawnych czasów, mimo dużych zarobków, był wiecznie goły. Nie omieszkał więc wyzyskać obietnicy księgarza i posyłał mu w krótkich odstępach czasu jeden po drugim rozdział zamówionej powieści a w każdym z nich było po kilku „umrzyków".

Jeden wreszcie z rozdziałów kończył się dramatycznie: **parowiec, wiozący 600 podróżnych, bliskim był zagłady** skutkiem tego, że straszna burza morska pędziła go na skały.

Perino przeraził się, przeczytawszy ten rozdział. Czekało go bowiem zapłacenie 6.000 lirów dodatkowego honorarium, gdyby parowiec poszedł był na dno ze wszystkiemi podróżnymi. Pisze więc natychmiast do pomysłowego autora, że, choć parowiec zatonie — to on zapłaci **tylko 10 lirów za wszystkich podróżnych razem.**

Wobec takiego sknerstwa Barbieri w następnym rozdziale **uratował** parowiec w sposób niemal cudowny.

Drobne depesze.

I W WIEDNIU POBILI POLSKĄ DRUŻYNĘ HOKEYOWĄ.

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT). Prasa wiedeńska zgodnie podkreśla nadzwyczajną sprawność drużyny polskiej i przynosi szczegóły przebiegu gry. Z początku Polacy atakowali silnie. W 13 tej minucie udało się Spevakowi z drużyny austrjackiej strzelić bramkę, którą w 16 minucie wyrównał Tupalski. W pierwszej połowie żadna ze stron więcej bramki nie zrobiła. Po pauzie został gracz austrjacki Spevak wykluczony na minutę. Adamowski w piątej minucie daje celny strzał, następnie strzelił bramkę Tupalski. Austrjacy w ostatniej chwili zdołali powetować straty, a w 21-ej minucie Lederer strzela dla Austrjaków jedną jeszcze bramkę, decydując w ten sposób o ich skromnem zwycięstwie.

„Neues Wiener Tagblatt" pisze, że Polacy wykazali wielką sprawność taktyczną, to też tem większe jest zwycięstwo Austrjaków.

PAPIERY OBCIĄŻAJĄCE BARDZO KS. ALBRECHTA

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT) Pisma wiedeńskie donoszą za „Petit Parisien", że policyjny komisarz francuski Benoit przesłał władzom węgierskim papiery bardzo obciążające ks. Albrechta. „Petit Parisien" donosi dalej w związku z konferencja monarchistów w Mondsee, że Ruprecht Wittelsbach i Wilhelm Hohenzollern porozumieli sie na tej konferencji nietylko co do Niemiec, lecz także co do aneksji Austrji. Ruprecht miał otrzymać prowincje należące do Bawarji, podczas gdy reszta Austrji miała zostać prowincją niemiecką, według wzoru Alzacji i Lotaryngji. Celem urzeczywistnienia tych planów postanowiono popierać kandydaturę Albrechta przeciwko kandydaturze Ottona.

WYKRYCIE JEDNEGO Z TYSIĄCA ARSENAŁÓW CZARNEJ REICHSWEHRY.

Berlin, 22 stycznia (PAT). „Vossische Zg." donosi, że w Meklenburgji policja znalazła w majątku obywatela ziemskiego von Örtzen duży skład broni, należącej w latach 1923—1924 do oddziałów czarnej Reichswehry osiadłych na wsi pod postacią grup robotniczych. Znaleziony skład broni obejmuje prócz karabinów szereg lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 24 skrzynie amunicji i trzy skrzynie granatów ręcznych.

ŚNIEG I MROZY W LOMBARDJI, W ISTRJI WILKI.

Rzym, (AW.) Śnieżyce i mrozy w północnych Włoszech trwają nadal z równą siłą. Temperatura w zachodniej Lombardji spadła do 15 stopni. Zdarzyło się kilka wypadków zamarznięcia na śmierć. W Istrji pojawiły się wilki.

„HELENA“

Kraków, Lubicz 19

Pracownia sukien damskich

wykonuje wszelkie roboty artystycznie i solidnie. Ceny bardzo niskie.

Ślusarze

doświadczeni z długoletnią praktyką na robotach precyzyjnych, specjalnie przy kalibrach, wzorach i uchwytach potrzebni zaraz. Oferty z odpisami świadectw skierować do Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu. 137

Przeprowadzki

wozami meblowemi

przewóz fortepianów, kas, nskutecznia po cenach najniższych, robotnikami kwalifikowanemi 134

Biuro Spedycyjne „Przewóz“
Przedsiębiorstwo dow. Kol. Państ.
Kraków, ul. Florjańska 55
II. p., I., telefon 30—63.

139 **WPISY**

DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO

na drugie półrocze przyjmuje kancelarja Instytutu, ulica św. Anny 2. II. p. codziennie od godziny 11—1 i od 4—6.

WALNE ZGROMADZENIE

Spółki z o. o. „EKA“ w Krakowie, Rynek Kleparski L. 9.

postanowiło dnia 15 stycznia 1926 likwidację spółki ustanawiając p. Alfreda Hessa, Kraków-Podgórze, Długosza L. 2, likwidatorem. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swoich presensyj w przeciągu 3 miesięcy do rąk likwidatora.

Kraków, d. 18 kwietnia 1926.

Zawiadowcy
W. Horwath. Dr. Kwieciński

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Gońca Krakowskiego“ postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo.** Przynieście lub poślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Korzystajcie jak najprędzej, z mojej prozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę,** gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 zł. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret“, Warszawa, ulica Próżna Nr. 7, skrzynka pocztowa 586. Telefon 134 51.

Kwit 2013. Zgodne z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię .... Nazwisko ....

Adres ....

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

Ostrzeżenie.

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze nicsumiennych firm, przeważnie m. Łodzi, ujawniające się wyłudzeniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać.

My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu, wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe partout rozmiaru 35×45 **bez żadnej dopłaty,** dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swych znajomych. 56

„ESTA“

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza E. Sokalskiego w Kętach. Do nabycia w aptekach i droguerjach lub wprost u wytwórcy. 130

POSZUKUJE

118

się w ładunkach wagonowych: Płatki kartoflane, Słód, Krochmal, Chmiel, Terpentynę, Papierówkę, Cellulozę. Oferty od producentów (bez pośrednictwa), nadsyłać pod adresem: S. WINNICKI, Warszawa, Marszałkowska 87, m. 6

Różne

NAPRAWIAM ZNISZCZONE KALOSZE. Wiadomość: ul. Bracka l. 15. parter. 68

POŻYCZĘ 500 DOLARÓW uczciwemu katolikowi, na handlowy procent, zabezpieczenie hipoteczne, poręczenie proboszcza Fibirski, Turynka, koło Żółkwi. 133

ZDROWIE dają ziółka „Czterech roślin“ apteki L. Próchnickiego. Ułatwiają trawienie, wzbudzają apetyt. Od 20 lat są stosowane. Żądać we wszystkich aptekach. 138

SAMODZIELNY BUCHALTER-BILANSISTA poszukuje popołudniowego, lub wieczornego zajęcia na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Uczciwa praca“. 101

DLA PP. AMATORÓW - FOTOGRAFÓW. Wywoływanie klisz, kopjowanie, reprodukcje i powiększenia. Staranne wykonanie, niskie ceny. Sprzedaż aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. **B. Furowicz. Kraków, ul. Sławkowska — Hotel Saski.** 94

DUŻEGO POKOJU Z KUCHNIĄ, lub dwuch pokoji, za czynszem z góry według umowy poszukuje dwoje młodych ludzi. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego“ pod „Młodzi“. 95

POSZUKUJĘ posady maszynistki, ewentualnie siły pomocniczej biurowej od zaraz. Zgłoszenia w administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Skrupulatna“. 126

MAJĄTKI 15.000 mrg. połowa lasu, 10.800 mrg. połowa lasu, 7.600 mrg. połowa lasu. 5.000, 3.400, 780. 360 mrg. bez lasu, kompletne masywne zabudowania, gorzelnie, tartaki, żywe i martwe inwentarze poleca majątki każdej wielkości Dom Handlowy, Gniezno, ul. Chrobrego 14. Telef. 365. 93

ZARZĄD DÓBR ŁASZCZÓW, poczta Łaszczów Lubelski, poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. kierownika 400 morgowego gospodarstwa rybnego. Wymagana fachowość, wykształcenie teoretyczne i praktyczne, znajomość postępowego prowadzenia gospodarstwa. — Odpisy świadectw i życiorys przesłać pod wyżej wymienionym adresem w ciągu stycznia bez zwrotu. 142

KUPIMY MASZYNĘ do cięcia papieru, używaną, lecz w dobrym stanie. Oferty z opisem maszyny prosimy kierować pod „Maszyna“ Kraków — **skrytka pocztowa 55.** 141

KSIĘGARNIA Z WYTWÓRNIĄ ZESZYTÓW i składem papieru w większem mieście powiatowem do sprzedania lub spółki. Do kupna 10.000 złotych. Wiadomość R. Janowski. Jędrzejów Kielecki. 138

TOKARNIĘ DO 150 CM., wiertaczkę słupową, ewentualnie obrabiarkę uniwersalną, wentylator, oraz motor ropny „Perkun“ lub podobny do 6 KM. w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty: Karol Meissner, Lwów, ul. Kadecka 17. 137

STARSZY, SAMOTNY RZĄDCA ROLNY, w sile pracy, obznajomiony z hodowlą nasion, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poważne tylko gospodarstwa proszę o łaskawę oferty do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „P. S.“. 136

DO SPRZEDANIA DWA GOSPODARSTWA, jedno 4 i pół mg. pola z dobremi budynkami, w tem pół morga lasu z sadem i studnią w podwórzu. Kontrakt natychmiast. — Drugie 10 morgów, w tem 3 pola. 1 mórg łąki. 6 morgów lasu budulcowego z prawem karczunku, — wszystko w pośrodku wsi i ze zasiewem. Cena przystępna. Zgłoszenia do: St. Liszka, gmina Pawlikówka, pow. Wojniłów, województwo Stanisławowskie. 135

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków. Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie: 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas; 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni; 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny; 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Wspomnienia z życia

140

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł.

Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W POZNANIU

133 **przyjmie**

inżynierów

lub

techników

z ukończonemi studjami z elektrotechniki prądu słabego i praktyczną znajomością urządzeń telegraficznych, telefonicznych i ewentualnie radjowych. Przyjęcie może nastąpić albo na podstawie pragmatyki dla urzędników państwowych albo na warunkach kontraktowych.

Reflektanci przedłożyć swe wnioski z podaniem curiculum vitae, odpisami świadectw z ukończonych studjów i odbytej praktyki oraz warunków ze swej strony pod adresem: Prezydjum Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

ŚWIECE GROMNICZNE

poleca Krajowa Fabryka świec

H. MARENDOWSKI

Sp. z ogr. odp. 134

SKŁAD FABRYCZNY, LESZNO Nr. 4

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.